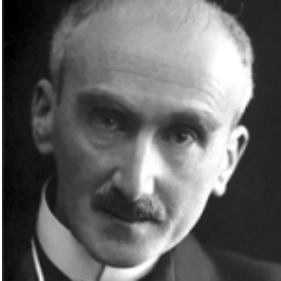


Świadomość i życie (fragmenty) – Henri Bergson



Henri Bergson

[...] Kto mówi ‘umysł’, ma na myśli przede wszystkim świadomość.

Czymże jednak jest świadomość? Myślicie z pewnością, że nie będę definiował rzeczy tak konkretnej, tak stale obecnej w doświadczeniu każdego z nas. Nie przypisując świadomości definicji, która byłaby mniej jasna niż ona sama, mogę ją scharakteryzować za pomocą jej najbardziej widocznej cechy: świadomość oznacza przede wszystkim pamięć. Pamięci może brakować rozległości, może ona ujmować jedynie drobną część przeszłości, może przechowywać tylko to, co dopiero się wydarzyło; jednakże pamięć jest obecna, chyba że nie jest obecna świadomość. Świadomość, która nie przechowywałaby swej przeszłości, która zapominałaby nieustannie sama siebie, ginęłaby i rodziłaby się w każdej chwili: czyż nie w ten właśnie sposób można zdefiniować nieświadomość? [...] Każda świadomość jest więc pamięcią – przechowywaniem i gromadzeniem przeszłości w teraźniejszości

Jednakże każda świadomość jest antycypacją przyszłości.

Przyjrzyjcie się ukierunkowaniu waszego umysłu w jakimkolwiek momencie: zobaczycie, że zajmuje się on tym, co jest, lecz mając przede wszystkim na uwadze to, co ma być. Uwaga jest oczekiwaniem, i nie ma świadomości bez pewnej szczególnej uwagi wobec życia. Przyszłość jest obecna, przywołuje nas, czy też raczej przyciąga nas do siebie. To nieprzerwane przyciąganie, które pozwala nam postępować na drodze czasu, jest też przyczyną, dlatego nieustannie działamy. Każde działanie jest wkraczaniem w przyszłość.

Zatrzymanie tego, czego już nie ma, antycypowanie tego, czego jeszcze nie ma: oto pierwsza funkcja świadomości. [...]

Mówi się czasami: *,Świadomość związana jest u nas z mózgiem*

*, trzeba więc przypisywać świadomość istotom żyjącym, które posiadają mózg, zaś odmawiać jej innym, . Zauważcie jednak od razu ułomność tej argumentacji. Rozumując w ten sam sposób powiedzielibyśmy również: ,Trawienie związane jest u nas z żołądkiem, tak więc istoty żywe posiadające żołądek trawią, inne zaś nie trawią'. Otóż grubo byśmy się pomylili, ponieważ posiadanie żołądka, a nawet posiadanie organów, nie jest rzeczą konieczną do trawienia. Ameba trawi, chociaż jest ona jedynie słabo zróżnicowaną masą protoplazmową. Dopiero w miarę, jak ciało żywe komplikuje się i doskonali, dochodzi do podziału pracy. Do różnych funkcji przeznaczane są różne organy, a zdolność trawienia umiejscawia się w żołądku, czy ogólniej w układzie trawiennym, który, mając do wykonania tylko to zadanie, wywiązuje się z niego lepiej. W ten sam sposób świadomość jest u człowieka bezspornie związana z mózgiem; nie wynika z tego jednak, że mózg jest dla świadomości niezbędny. **Im niżej schodzimy wzdłuż linii***

zwierząt, tym bardziej ośrodki nerwowe upraszczają się i oddzielają się jedne od drugich. W końcu elementy nerwowe zanikają, zatopione w masie organizmu mniej zróżnicowanego.

Czyż nie powinniśmy założyć, że jeśli na szczycie drabiny istot żywych świadomość umiejscowiła się w bardzo skomplikowanych ośrodkach nerwowych, to towarzyszy ona systemowi nerwowemu przez cały czas schodzenia, i że kiedy substancja nerwowa roztapia się wreszcie w jeszcze niezróżnicowanej materii żywej, to sama świadomość się w niej rozprasza – rozmyta i zmieszana, zredukowana do czegoś nieznacznego, lecz przecież nie wpadająca w nicość? Tak więc, w ostateczności, wszystko, co żyje, mogłoby być świadome: w zasadzie świadomość współistnieje z życiem. Czy jednak faktycznie? Czy nie zdarza się jej zasnąć lub się rozwiać? Jest to możliwe, a oto druga linia faktów, która doprowadzi nas do tego wniosku.

W przypadku bytu świadomego, który znamy najlepiej, świadomość pracuje właśnie za pośrednictwem mózgu. Rzućmy więc okiem na mózg ludzki, i zobaczmy, jak on funkcjonuje. Mózg stanowi część systemu nerwowego, który zawiera, oprócz samego mózgu, rdzeń kręgowy, nerwy itd. W rdzeniu znajdują się zorganizowane mechanizmy, z których każdy zawiera w sobie gotowe do uruchomienia takie czy inne skomplikowane działanie, które ciało wykona, kiedy tego zechce. To tak jak rolki perforowanego papieru, zamontowane w mechanicznym pianinie, z wyprzedzeniem szkicują melodie, które instrument zagra. Każdy z tych mechanizmów może zostać wyzwolony bezpośrednio przez przyczynę zewnętrzną: ciało wykonuje wówczas natychmiast, jako odpowiedź na doznany bodziec, zespół ruchów skoordynowanych między sobą. Istnieją jednak przypadki, w których bodziec, zamiast bezpośrednio uzyskać mniej lub bardziej skomplikowaną reakcję ciała, zwracając się do rdzenia, wspina się najpierw do mózgu, następnie schodzi znowu w dół i powoduje zadziałanie mechanizmu rdzenia dopiero po skorzystaniu z pośrednictwa mózgu. Po co ten „objazd”? Do czego ma służyć interwencja

mózgu? Odgadniemy to bez trudu, jeśli rozważymy ogólną strukturę systemu nerwowego. Mózg pozostaje w relacji z mechanizmami rdzenia w ogólności, a nie tylko z jednym czy drugim z nich. Odbiera on również bodźce wszelkiego rodzaju, a nie tylko jeden czy drugi rodzaj bodźców. Jest więc skrzyżowaniem, na którym poruszenie przychodzące dowolną drogą zmysłową może wejść na dowolną drogę motoryczną. Jest przełącznikiem, pozwalającym puścić prąd otrzymany z jednego punktu organizmu w kierunku aparatu ruchu, wybranego według uznania. Dlatego też tym, czego bodziec domaga się od mózgu, kiedy wykonuje swój „objazd”, jest niewątpliwie poruszenie mechanizmu motorycznego, który zostałby wybrany, a nie tylko biernie doznany. Rdzeń zawierał wielką liczbę gotowych odpowiedzi na pytanie, jakie mogły postawić okoliczności. Interwencja mózgu powoduje zadziałanie najodpowiedniejszej z nich. Mózg jest organem wyboru.

Otóż w miarę jak schodzimy wzdłuż linii zwierząt, stwierdzamy coraz mniejszy stopień funkcji rdzenia i mózgu.

Zdolność wyboru, umiejscowiona na początku w mózgu, rozciąga się coraz bardziej na rdzeń, który zresztą stwarza wówczas mniejszą liczbę mechanizmów i bez wątpienia organizuje je także z mniejszą precyzją. Wreszcie tam, gdzie system nerwowy jest szczątkowy, a tym bardziej tam, gdzie nie ma już zróżnicowanych elementów nerwowych, automatyzm i wybór zlewają się: reakcja upraszcza się na tyle, że wydaje się prawie mechaniczna, a jednak waha się i poszukuje, tak jakby pozostawała wolicjonalna. Przypomnijmy sobie jeszcze raz amebę, o której mówiliśmy przed chwilą. W obecności substancji, którą jest w stanie przyjąć jako pokarm, wypuszcza ona z siebie nitki zdolne pochwycić i wciągnąć obce ciała. Owe nibynóżki są prawdziwymi organami, a przez to mechanizmami. Są

to jednak organy tymczasowe, tworzone na daną okoliczność, które pokazują już, jak się wydaje, pewien zaczątek wyboru. Krótko mówiąc, widzimy, że od góry do dołu życia zwierzęcego – aczkolwiek w postaci tym bardziej mglistej, im bardziej schodzimy w dół – działa mechanizm wyboru, to znaczy mechanizm odpowiadania na bodziec określony przez mniej lub bardziej nieprzewidziane ruchy. To właśnie znajdujemy na drugiej linii faktów. W ten sposób zostaje uzupełniony wniosek, do którego doszliśmy wcześniej: ponieważ jeśli, jak mówiliśmy, świadomość przechowuje przeszłość i antycypuje przyszłość, robi to bez wątplenia dokładnie dlatego, że jest powołana do dokonywania wyboru. Aby wybierać, trzeba myśleć o tym co można by zrobić i przypomnieć sobie konsekwencje, korzystne lub szkodliwe, tego, co już zrobiliśmy. Trzeba przewidywać i trzeba sobie przypominać. Z drugiej jednak strony, nasz wniosek, znajdując swe dopełnienie, dostarcza nam wiarygodnej odpowiedzi na pytanie, które właśnie postawiliśmy: czy wszystkie istoty żywe są bytami świadomymi, czy też świadomość pokrywa jedynie część obszaru życia?

Jeśli świadomość rzeczywiście oznacza wybór oraz jeśli rolą świadomości jest decydowanie, wątpliwe jest, czy spotkamy świadomość w organizmach, które nie poruszają się samoistnie i które nie muszą podejmować decyzji. Jednak prawdę mówiąc, nie ma takiej istoty żywej, która wydawałaby się całkowicie niezdolna do samoistnych ruchów. Nawet w świecie roślinnym, gdzie organizm jest zazwyczaj przytwierdzony do gleby, zdolność poruszania się jest raczej uśpiona niż nieobecna: budzi się ona, gdy może okazać się użyteczna. Uważam, że przysługuje ona wszystkim istotom żywym, roślinom i zwierzętom, lecz wiele z nich rezygnuje z niej w praktyce – najpierw sporo zwierząt, zwłaszcza tych, które żyją jako pasożyty na innych organizmach i nie mają potrzeby przemieszczania się w poszukiwaniu pokarmu, następnie większość roślin: czyż nie są one, jak się to mówi, pasożytami ziemi? Wydaje mi się więc prawdopodobne, że świadomość, pierwotnie immanentna wobec wszystkiego co żyje, zasypia tam,

gdzie nie ma już ruchów samoistnych, rozbłyska zaś wtedy, gdy życie zmierza ku wolnej aktywności. Każdy z nas mógł zresztą zweryfikować to prawo na sobie samym. Co dzieje się, gdy pewne nasze działanie przestaje być spontaniczne, a staje się automatyczne? Świadomość wycofuje się z niego. Na przykład, przy nauce pewnego ćwiczenia na początku jesteśmy świadomi każdego z wykonywanych przez nas ruchów, ponieważ pochodzi on od nas, ponieważ wynika z pewnej decyzji i zawiera w sobie wybór. Później, w miarę jak ruchy te zazębiają się coraz bardziej między sobą i determinują się nawzajem bardziej mechanicznie, zwalniając nas w ten sposób od decydowania i wybierania, nasza świadomość tych ruchów zmniejsza się i zanika. Z drugiej strony, w jakich momentach nasza świadomość osiąga najwyższą intensywność? Czyż nie są to chwile wewnętrznego kryzysu, kiedy wahamy się między dwiema lub więcej decyzjami możliwymi do podjęcia, kiedy czujemy, że nasza przyszłość zależy od tego, co w dawnym momencie zrobimy? Zmiany intensywności naszej świadomości wydają się więc dokładnie odpowiadać większej lub mniejszej sumie aktów wyboru lub, jak chcecie, aktów tworzenia, jaką przenosimy na nasze zachowanie. Wszystko skłania do przekonania, że tak właśnie dzieje się ze świadomością w ogólności. Jeśli świadomość oznacza pamięć i antycypację, wynika z tego, że świadomość jest synonimem wyboru.

Przedstawmy więc sobie materię żywą w jej najprostszej formie, takiej, na jaką mogła sobie pozwolić na początku.

Jest to zwykła galaretowata masa protoplazmy, taka jak u ameby. Może się ona odkształcać do woli, jest więc mgliście świadoma. Obecnie, aby wzrastała i ewoluowała, otwierają się przed nią dwie drogi. Może się skierować w stronę ruchu i działania – ruchu coraz skuteczniejszego, działania coraz

bardziej wolnego: oto właśnie ryzyko i przygoda, lecz zarazem świadomość wraz z jej coraz wyższymi stopniami głębi i intensywności. Może ona, z drugiej strony, porzucić zdolność działania i wybierania, której zaczątek w sobie nosi, i zorganizować się tak, by zamiast poszukiwać potrzebnych dla siebie rzeczy, dostawać je wszystkie na miejscu. Jest to wówczas egzystencja pewna, spokojna, 'mieszczańska', lecz jest to zarazem odrętwienie, pierwszy rezultat nieruchomości. Jest to wkrótce ostateczne uśpienie, jest to nieświadomość. Oto właśnie dwie drogi, które otwierają się przed ewolucją życia. Materia żywa weszła częściowo na jedną z nich, częściowo na drugą. Pierwsza charakteryzuje, ogólnie rzecz biorąc, świat zwierzęcy (mówię 'ogólnie rzecz biorąc', gdyż sporo gatunków zwierząt rezygnuje z ruchu, a przez to niewątpliwie ze świadomości). Druga przedstawia, ogólnie rzecz biorąc, świat roślinny (jeszcze raz mówię 'ogólnie rzecz biorąc', gdyż ruchliwość, a prawdopodobnie także świadomość, może obudzić się okazjonalnie także u rośliny).

Tak więc, jeśli rozważymy pod tym kątem życie w momencie, gdy wchodzi ono w świat, widzimy, że wnosi ono ze sobą coś, co odcina się od materii pierwotnej. Świat pozostawiony samemu sobie podlega nieuchronnym prawom. W warunkach zdeterminowanych materia zachowuje się w sposób zdeterminowany. Nic z tego, co czyni, nie jest nieprzewidywalne: gdyby nasza wiedza była kompletna, a nasza moc obliczania nieskończona, z góry wiedzielibyśmy wszystko to, co zdarzy się w nieorganicznym wszechświecie materialnym, w jego masie i jego elementach, tak jak przewidujemy zaćmienie Słońca czy Księżyca. Krótko mówiąc, materia jest inercją, geometrią, koniecznością. Wraz z życiem pojawia się jednak ruch nieprzewidywalny i wolny. Istota żywa wybiera lub skłania się do wybierania. Jej rolą jest tworzyć. W świecie, w którym cała reszta jest zdeterminowana, otacza ją sfera niezdeterminowania. Skoro w celu tworzenia przyszłości trzeba przygotować jakąś jej część w teraźniejszości, skoro przygotowanie tego, co będzie, może dokonać się jedynie z

użyciem tego, co było, życie angażuje się od początku w zachowywanie przeszłości i antycypowanie przyszłości w trwaniu, w którym przeszłość, teraźniejszość i przyszłość wkraczają w siebie nawzajem i tworzą niepodzielną ciągłość: owa pamięć i antycypacja są, jak widzieliśmy, samą świadomością. I to właśnie dlatego świadomości przysługuje cecha – nawet jeśli brak jej w praktyce – koekstensywności wobec życia.

Świadomość i materialność przedstawiają się więc jako radykalnie różne,

a nawet przeciwstawne formy egzystencji, które przyjmują jakiś modus vivendi i układają się lepiej lub gorzej między sobą. Materia jest koniecznością, świadomość jest wolnością; na próżno jednak przeciwstawiają się sobie nawzajem, życie znajduje środek, by je pogodzić. Chodzi o to, że życie jest właśnie wolnością włączającą się w konieczność i obracającą ją na swą korzyść. Byłoby ono niemożliwe, gdyby determinizm, któremu posłuszna jest materia, nie mógł rozluźnić swej surowości. Załóżcie jednak, że w pewnych momentach, w pewnych punktach, materia oferuje pewną plastyczność – tam właśnie zamieszka świadomość. Zamieszka tam w skromnej postaci; następnie, raz usadowiona, rozszerzy się, powiększy swe posiadłości, by wreszcie osiąść wszystko, ponieważ dysponuje ona czasem i ponieważ najmniejsza ilość nieokreśloności, sumując się w nieskończoność sama z sobą, da tyle wolności, ile trzeba. [...]

[...] w całej ewolucji życia na naszej planecie widzę przechodzenie świadomości twórczej przez materię, wysiłek wyzwalań, siłą genialności i wynalazczości, czegoś, co pozostaje uwięzione u zwierzęcia i co w postaci ostatecznej ujawnia się jedynie u człowieka.

Źródło: Henri Bergson, *Energia Duchowa*, Warszawa 2004

Tłum: Krzysztof Skorulski i Piotr Kostyło.

Przeczytaj też: [Zdumiewający mózg w zdumiewających czasach](#)

Zapoznaj się także : [Bergson i duchy](#)